

ABK poleca



Sztuka Bycia nauczycielem

*Rozmowa z dr. hab. Kingą
Łapot-Dzierwą, Prof. UŚ*

#profesjonalni

Sztuka bycia nauczycielem – rozmowa z dr. hab. Kingą Łapot-Dzierwą, Prof. UP

Nasza Uczelnia zatrudnia wielu profesjonalistów. Niewątpliwie do tego grona należy także dr hab. Kinga Łapot-Dzierwa – zdobywczyni wielu nagród na arenie międzynarodowej, współautorka cyklu podręczników *Na Ścieżkach Wyobraźni* oraz serii wydawniczej *Kultura – Sztuka – Edukacja*.

Pani Profesor w swojej pracy łączy dwie dziedziny – sztuki i edukacji. Na podstawie koncepcji Herberta Reada wraz z Prof. Robertem Małoszowskim opracowała program edukacji przez sztukę i uczy tej metody studentów kierunków pedagogicznych UP. Z poniższego wywiadu dowiesz się między innymi na co warto zwracać uwagę jako nauczyciel, czy każdy może się rozwijać artystycznie oraz co może wpłynąć na osiągnięcie sukcesu.

Zachęcamy do lektury!

Gratuluje wyróżnienia Międzynarodową Nagrodą Leonarda da Vinci oraz Fridy Kahlo, kim się Pani inspiruje w swojej twórczości?

W sztuce najbardziej mnie interesuje kolor. Jestem malarką, więc kolor stanowi dla mnie bardzo ważny element. Uwielbiam prace Piotra Potworowskiego, jego pejzaże abstrakcyjne towarzyszyły mi przy habilitacji. Pejzaż sam w sobie też ma dla mnie duże znaczenie – jako pewna interpretacja idąca w kierunku abstrakcji. Ostatnio twórczość Wyspiańskiego stała się moją inspiracją. Kilukrotnie byłam na wystawie w Muzeum Narodowym i za każdym razem wychodziłam stamtąd zachwycona. Moją uwagę skoncentrowałam na motywach roślinnych – wydawać by się mogło, temat banalny, a jednak poruszany przez wielu artystów. Powstał w ten sposób cały cykl z motywem roślinnym przy wykorzystaniu różnych technik malarskich. Za moje impresje kwiatów otrzymałam bardzo szczególne dla mnie Wyróżnienie Publiczności na wystawie w Bangkoku w zeszłym roku. Zawsze ceniłam zdanie odbiorców, tym bardziej cieszy mnie ich uznanie. Artysta za pomocą sztuki stara się wyrazić siebie, ale to ten drugi człowiek inspiruje go po raz kolejny do działania.

Czyli głównie abstrakcja?

Bardzo sobie cenię abstrakcję. Uwielbiam kubistów. Cały czas szukam i według mnie to dobrze, że człowiek nie zamyka się w jednym medium, ale też poszukuje, pokazuje swoją różnorodność. Lubię poszukiwać, tworząc w różnych technikach, często eksperymentując. Kiedyś fascynowały mnie madonny gotyckie – subtelne, delikatne – powracające

w twórczości Modiglianiego. Potem było wiele innych fascynacji: między innymi impresjonizm, secesja, koloryzm... Myślę, że każda epoka w sztuce niesie ze sobą coś wartościowego.

W zakres Pani specjalizacji wlicza się nie tylko sztuka, ale też edukacja wczesnoszkolna i edukacja przez sztukę...

Kończyłam studia w Uniwersytecie Pedagogicznym na kierunku Wychowanie Plastyczne, więc, oprócz wszystkich przedmiotów o charakterze artystycznym, byliśmy przygotowywani do pełnienia roli nauczyciela. Tak się akurat potoczyło moje życie zawodowe, że zostałam zatrudniona w Instytucie Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej jako nauczyciel, którego obowiązkiem jest przygotować przyszłych nauczycieli edukacji elementarnej do prowadzenia zajęć z plastyki. Zatem trzeba było przewartościować swoje życie, poświęcić trochę więcej uwagi zagadnieniom związanym z edukacją. Wraz z zespołem skonstruowaliśmy własny program do nauczania studentów kierunków pedagogicznych, za co otrzymaliśmy Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. To było niezwykle trudne zadanie, dlatego że w Polsce jest niewiele osób, które zajmują się tym zagadnieniem, musieliśmy więc opracowywać metodologię praktycznie od podstaw. Jest jeszcze trochę pracy przed nami, ale widzimy już pozytywne efekty.

Jakie stosuje Pani Profesor metody edukacyjne, by zaciekać (a może nawet zainspirować?) dzieci?

Stosujemy koncepcję Herberta Read'a, która pojawiła się w połowie XX w. Wcześniej nie mogła zostać wprowadzona do polskiego systemu edukacyjnego ze względów ideologicznych. Pod koniec ubiegłego stulecia pojawiła się szansa, żeby spróbować wdrożyć elementy tej koncepcji, więc zaczęliśmy nad tym pracować. Efekty są różne. Na wydział sztuki przychodzą młodzi ludzie, którzy są nastawieni na konkretny cel – zdobywanie wiedzy i umiejętności artystycznych. Z kolei ze studentem kierunku pedagogicznego jest zupełnie inaczej – on często nie ma świadomości, że plastyka, której tak nie lubił, ma swoją wartość. Musimy przestawić myślenie naszych słuchaczy i pokazać im, jak takie nauczanie może być przyjemne. Później pozostaje nam mieć tylko nadzieję, że przełożą to na pracę z dzieckiem.

Plastyka rzeczywiście może być zniechęcająca. Zazwyczaj jest tak, że albo ktoś ładnie maluje...

Ale co to znaczy ładnie? Nie powinno być takiego systemu wartości. Nauczyciel musi umieć ocenić to, co młody człowiek robi i dlaczego robi tak, a nie inaczej. Niestety często nauczyciele nie znają obiektywnego kryterium i kierują się subiektywnym. Wtedy pojawiają się problemy, dlatego że plastyka – tak samo jak muzyka – jest takim medium, gdzie albo można działać wiele dobrego, albo wszystko zniszczyć.

Jaki więc zastosować system oceniania?

Stworzyliśmy specjalny klucz. Skoro mam wyznaczone cele do zrealizowania na danych zajęciach, to oceniam pracę pod kątem realizacji tych celów. Jeżeli mówię o barwach jesieni z dziećmi i proszę je, by wykonały jakieś zadanie plastyczne techniką związaną z tym tematem, a nagle w jednym z rysunków pojawi mi się Spiderman, to wiadomo, że temat nie został zrozumiany. Ale teraz muszę też wnikliwie sprawdzić, dlaczego ten Spiderman się pojawił? To wszystko jest związane z przygotowaniem zawodowym nauczyciela oraz jego umiejętnością połączenia świat dziecka ze światem dorosłych tak, by obie strony się zrozumiały. Nie jest to łatwe zadanie. Nauczyciele bywają też zbyt ufni temu, co przeczytają w poradnikach metodycznych albo w sieci. Studentów staramy się nauczyć samodzielnego prowadzenia lekcji. Na pierwszej stronie naszego poradnika jest napisane: to są tylko pomysły. Ty masz prawo je zweryfikować, bo to są Twoje dzieci i Twoje zajęcia.

Czy za pomocą sztuki można by było nauczyć innych zagadnień?

Oczywiście. Sztukę odnajdziemy w wielu innych dziedzinach, często zaskakujących. Są przecież takie kierunki w sztuce, które wykorzystują na przykład zjawiska fizyczne. Cała technologia sztuki oparta jest na chemii. Są też obszary szczególne, które zawsze będą związane ze sztuką, na przykład język polski czy historia. Widać to już w podręcznikach – większość ilustracji to znane obrazy, rzeźby, przykłady architektury. Pamiętam szczególnie okładkę z podręcznika do romantyzmu, gdzie był słynny obraz Caspara Davida Friedricha – mężczyzna stojący nad urwiskiem. Oczywiście też w muzyce, a nawet w matematyce. Przecież cały kanon sztuki greckiej oparty jest na wyliczeniach matematycznych: powtórzenia, rytmy, symetrie, złoty podział... Jest jeszcze jeden obszar – religia. Od starożytności do baroku sztuka ściśle wiąże się z religią i na przestrzeni wieków ludzka wiara była naprawdę pięknie obrazowana.

Jak wygląda codzienna praca Pani Profesor? W jednym z wywiadów wspomniała Pani, że jest Pani bardzo uporządkowana...

Dziwne, prawda? Zazwyczaj spotykam się z zaskoczeniem, że można być uporządkowanym artystą. Nie osiągnęłabym tyle, gdyby nie pewnego rodzaju dyscyplina. Owszem, czasami lubię sobie poleniuchować. Jednak w świecie pedagogiki i sztuki nie ma miejsca na jakiegokolwiek słabości. Rano praca ze studentami, sprawdzanie maili, odpisywanie na nie, łączenie się na różnych komunikatorach ze studentami, zebrania i tak dalej. Jeśli jest czas na inne działania, to dla relaksu trochę malowania i pisania. Nie mam jakiegoś rytuału. Staram się wykonywać wszystko na bieżąco, by o niczym nie zapomnieć.

Co Panią motywuje?

Moja motywacją jest pasja. Po prostu lubię robić, to co robię. Sprawia mi to przyjemność. W pedagogice jest to pewnego rodzaju poczucie obowiązku – skoro już się tyle zrobiło, to trzeba jeszcze pewne rzeczy dokończyć. Kiedy pracuję z dziećmi, to przychodzą mi do głowy różne pomysły, które chciałabym, żeby ktoś poznał. Mam potrzebę podzielić się własnym doświadczeniem i wiedzą. Dlatego też taką przyjemność mi sprawia praca ze studentami. Mam wtedy okazję pokazać im coś nowego albo coś, o czym zapomnieli ze swojego dzieciństwa. Prowadziłam kiedyś pięciogodzinny wykład – spore wyzwanie i dla wykładowcy, i dla słuchaczy. Gdy upłynął wyznaczony czas, reakcją studentów było: to już? I jest to największa nagroda dla nauczyciela, gdy uczniowie przychodzą z przyjemnością na zajęcia. Jeżeli chodzi o tę stronę artystyczną – to jest dla mnie pasja, ale też autorealizacja. Robię to dla siebie, mogę wtedy przekraczać pewne ludzkie granice. Uwielbiam się odciąć od rzeczywistości, kiedy maluję. Wtedy jestem tylko w relacji ja i mój obraz. I to autentycznie jest taki moment tylko mój.

Czy dałoby się za pomocą sztuki nauczyć kreatywności już poza szkołą?

Myślę, że tak. Samo działanie w medium plastycznym – takie najprostsze – zawsze związane jest z pewnego rodzaju kreatywnością. Tylko ta druga osoba musi chcieć. To od niej zależy, jak bardzo się rozwinie. Później to kreatywne myślenie czy działanie można spokojnie przełożyć na pracę zawodową.

Czyli na sztukę nigdy nie jest za późno...

Nawet Paul Gauguin zaczynał w wieku 40 lat i osiągnął mistrzostwo. Myślę, że jest sporo takich nieodkrytych talentów. Wielu seniorów odkrywa swoją pasję w momencie przejścia na emeryturę. Efekty ich pracy są naprawdę fantastyczne.

Jaką radę dałaby Pani Profesor osobie, która dopiero zaczyna swoją przygodę ze sztuką?

Żeby byli cierpliwi, bo sukcesy nie przychodzą od razu. Na pewno też bym poradziła, by nigdy nie rezygnowali ze swoich marzeń. Życzę im także tego, żeby spotkali na swojej drodze dobrych ludzi, ponieważ wtedy będą naprawdę uskrzydleni. Ktoś mi kiedyś powiedział, że „idąc drogą, możesz zobaczyć mały kamyk, który Cię zainteresuje – albo go podniesiesz, albo go nie podniesiesz – bo ten mały kamyk może być tym czymś, co później zbuduje górę. Jeżeli Ty go nie podniesiesz, to podniesie go ktoś za tobą, a wtedy Ty zostaniesz bez niczego”. Myślę, że z tych małych, drobnych kamyczków buduje się swoją rzeczywistość.

Nad czym teraz Pani Profesor pracuje?

Czas kwarantanny był wbrew pozorom bardzo intensywny. Skończyliśmy kolejny tom *Kultury – Sztuki – Edukacji*. W tej chwili planowane są dwie wystawy wirtualne: pierwsza – organizowana przez jedną z galerii rzymskich, druga – „Sztuka w czasie pandemii”. Oprócz tego wysłałam obrazy do Palermo na I Międzynarodowe Nomadzkie Biennale Sztuki. Będę też mieć ekspozycję w Madrycie. Bardzo intensywnie pracuję w tej chwili nad wystawą indywidualną i, jeżeli nic się nie zmieni, odbędzie się w listopadzie w Krakowskim Forum Kultury. Powolutku więc zbieram materiały. Głównie będą to pejzaże monochromatyczne, ale szykuję też pewną niespodziankę.

Co według Pani Profesor oznacza profesjonalność?

Odpowiedzialność. Oczywiście z wiedzą i umiejętnościami. To też wykonywanie naszych pasji, zawodów w sposób najlepszy, na jaki nas stać. Odpowiedzialność za to, co się robi, zwłaszcza w przypadku zawodu nauczyciela. Odpowiedzialność za to, czego uczę moich studentów. To oni później wezmą odpowiedzialność za to, czy wykorzystają tę wiedzę i nabyte umiejętności.

Dziękuję za rozmowę.

Z dr. hab. Kingą Łapot-Dzierwą, Prof. UP

Rozmawiała Patrycja Pancierz

Akademickie Biuro Karier UP